

Pieśni żołnierskie.





INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 20-68-62

5609



Pierwsza kadrowa.

(Pieśń »strzelecka«. — Autor nieznanym).

Raduje się serce,
raduje się dusza,
gdy pierwsza kadrowa
na wojenkę rusza.

Ojda, ojda, dana
Kompania kochana!
Nie masz to, jak pierwsza — nie! } Postura się

Chociaż do Warszawy
mamy długą drogę,
ale przejdziem migiem,
byle tylko w »nogę«.

Ojda, ojda, dana itd.

Gdy Moskal psiawiara
drogę nam zastąpi,
to kul z manlichera
nikt mu nie poskąpi!

Ojda, ojda, dana itd.

A gdyby się długo
upierał psiajucha
każdy z nas bagnetem
trafi mu do brzucha.

Ojda, ojda, dana itd.

Kiedy pobijemy
po drodze moskali,
ładne Warszawianki
będziem całowali —

Ojda, ojda dana itd.

A jak się szczęśliwie
skończy wojowanie,
to pierwsza kadrowa
gwardyą zostanie

Ojda, ojda dana itd.

A więc piersi naprzód,
podniesiona głowa,
bośmy przecie pierwsza
kompania kadrowa!

Ojda, ojda dana,
kompania kochana!
Nie masz to jak pierwsza — nie



Wstąp, bracie, między Strzelce...

(Piosenka pierwszych w marszu oddziałów (Strzeleckich). Autorem jej porucznik B. Wieniawa).

Wstąp bracie między »Strzelce«,
Gdy chcesz się sławą skryć,
Kompania godna wielce
Umierać z nią i żyć.

Bo w »strzeleckiem« gronie,
Służba to nie żart — o, nie!

Bo w »strzeleckiem« gronie
Służba to nie żart!

Powtarza się.

Dandysem był w Krakowie,
Podbijał serca w mig —
Poleżał w mokrym rowie
I cały szyk gdzieś znikł!

Bo w »strzeleckiem« gronie itd

Człek mądry był jak rabin,
Na szczyt się wiedzy piął.
Do ręki wziął karabin
I mądrość dyabeł wziął!

Bo w »strzeleckiem« gronie itd.

Kiedy się serce boli,
Lub duszę kryje mrok,
Zbędzisz się »melankolii«,
»Ćwiczebny« robiąc krok!

Bo w »strzeleckiem« gronie itd,

Hej, każdy polski »Strzelec«
W bój idzie jak na bal!
Zatańczy moch-wisielec,
Gdy padnie rozkaz »pal«!

Bo w »strzeleckiem« gronie itd.

By wynieść z pól zwycięstwo,
Trza naprzód rwać jak chart,
Trza w duszy mieć moc, męstwo,
Na ustach śmiech i żart,

Bo w »strzeleckiem« gronie itd.

Więc naprzód z pieśnią, zuchem,
A smutek jechał sęk!
Ma człowiek gnić w bezruchu,
Lepiejby z śmiechu pękł!

Bo w »strzeleckiem« gronie itd.

Czemuż my się mamy...

(Piosenka Legionistów — Autor nieznany).

Czemuż my się mamy Moskalom
[przymilać,
Na to mamy »spluwę*), żeby do nich
[strzelać,

Ojda, ojda dana
Spluwo ukochana!
Spluwaj celnie w mocha — pal!

Może gdzieś tam^u bieda, puste kiesy, kasy,
U nas pełno brzėku, żołnierz je frykasy.

Ojda. ojda dana — itd.

Frykasy, jakich wy nie znacie »cywile«,
Chcesz bracie skosztować — chodź do
[nas na chwilę.

Ojda, ojda dana — itd.

Frykasy je żołnierz, przy uczcie grzmią
[działa,
Hej, dawno, już dawno młódź tak nie jadała.

Ojda, ojda dana — itd.

Idą Legioniści, ziemia tylko dudni,
Moskal ledwo dycha, dycha coraz trudniej—

Ojda, ojda dana — itd.

Choć nas tropią kule i wieszają katy,
My ze swoją »spluwą« pójdziem
[na armaty.

Ojda, ojda dana — itd.

*) »Spluwa« — brauning, karabin.

Nie ustąpią na krok polscy Legioniści,
Aż Moskal się ugnie, aż cel im się ziści.

Ojda, ojda dana,
Spluwo ukochana!

Spluwaj celnie w mocha — pal!

Tekst podał J. U. M.



Oj, to bieda...

Pod ogólnie znaną melodyę tej piosenki podkładają żołnierze Legioniści przy każdej sposobności nową treść, która zwiększa się z każdym dniem — tak, że ujęta w całość, objęłaby sama już kilka kartek druku. — Przytaczamy charakterystyczny tekst pierwszych zwrotek, które stanowią dla siebie całość. Jest to treść dawna, połączona z nową.

Idzie »Strzelec« borem, lasem,
przymierając z głodu czasem.

Oj, to bieda, to bieda, oj, to, to, to, }
Oj, to bieda — niebieda, to dola, } po-
wiarza
się.

Las nam domem, niebo dachem,
cały świat wspaniałym gmachem.

Oj, to bieda... itd.

Dołóż drzewa do ogniska,
bo nam zimno kości ściska.

Oj, to bieda... itd.

Gdy przez miasto idą »Strzelce«
to się panny cieszą wielce.

Oj, to bieda... itd.

Każda do nas wzdycha z cicha,
— swego »Strzelca« mieć, to pycha!
Oj, to bieda... itd.

I nie jedna go dostanie,
a potem ma co? — wzdychanie,
Oj, to bieda... itd.

Wyszli Strzelcy z miasta na wieś,
by się napić, by się najeść.
Oj, to bieda... itd.

Bo chłop dobry — kiedy trzeba,
da ci mleka, da ci chleba.
Oj, to bieda... itd.

I pies cichnie na obroży,
tylko baba coś się trwoży.
Oj, to bieda... itd.

I wciąż krzyczy: tiu-tiu! kury,
by was nie wziął Strzelec który!
Oj, to bieda... itd.

A tu indyk wyskakuje,
gdy Strzelca we wsi poczuje.
Oj, to bieda... itd.

Kogut zaś staje na płocie
i pieje se ku ochocie.
Oj, to bieda... itd.

Ku niemu też kury lecą,
a Strzelcom się oczy świecą.
Oj, to bieda... itd.

>Niosę, chłopcze, jagody, jagody, jagody
słodkie — mojej urody, urody — są!<

W lesie, w lesie... itd.

Tam w gaju... itd.

>Czy to może maliny, maliny, maliny?<
pyta chłopiec dziewczyny, dziewczyny —
[tak!

W lesie, w lesie... itd.

Tam w gaju... itd.

>Kupię dziewczę, gdy sprzedasz, gdy
[sprzedasz, gdy sprzedasz,
albo może darmo dasz, darmo
[dasz — mnie!<

W lesie, w lesie... itd.

>Nie do dania, sprzedania, sprzedania,
[sprzedania,
ale tylko do brania, do brania — mam!<

W lesie, w lesie... itd.

Gdy postyszał, wnet skoczy, wnet skoczy,
[wnet skoczy,
lecz prędko się zatoczy, zatoczy — bęc!

W lesie, w lesie... itd.

>Kto ma siłę, ten bierze, ten bierze, ten
[bierze —
a kto słaby, ten bierze, ten bierze w łeb<

W lesie, w lesie... itd.

>Już mam w sobie dość siły, dość siły,
[dość siły,

jagódki mnie znęciły, znęciły — twe!<

W lesie, w lesie... itd.

I podskoczy i bieży, i bieży, i bieży —
lecz jak skoczył, tak leży, tak leży — znów!

W lesie, w lesie.. itd.

Więc dziewczyna do zucha, do zucha,
[do zucha,
gdy ten ledwo się rucha, smyk jucha—ten.

W lesie, w lesie... itd.

<Oj, sił trza ci nieboże, nieboże, nieboże,
wojenka ci pomoże, pomoże — wnet!

W lesie, w lesie... itd.

Chcesz, wnet sił ci przybędzie,
[przybędzie, przybędzie —
tylko w >Strzelców< stań rzędzie, stań
[w rzędzie — wraz!

W lesie, w lesie... itd.

A gdy wrócisz po wojnie, po wojnie,
[po wojnie,
dam jagódek ci hojnie, hej, hojnie—dam.

W lesie, w lesie... itd.

Jednego dam na drogę, na drogę, na
[drogę,

Dam całusa, bo mogę, dziś mogę — dać<

W lesie, w lesie... itd.

Usta z buzią się zwały, hej, zwały,
[jak zwały.
aże serca zamarły, zamarły — w nich!
W lesie, w lesie... itd.

Idą >Strzelcy< po lesie, po lesie, po lesie,
każdy dźwiga i niesie, i niesie — go.
W lesie, w lesie... itd.

Hej, krew w żyłach im wzbiera,
[hej wzbiera, tak wzbiera
każdy ma manlichera, -lichera, machera ma
W lesie, w lesie... itd.



Wiernego miałem drucha.

(„Ich hatt' einen Kameraden“ — to jedna z najpopularniejszych pieśni, śpiewanych w szeregach niemieckich. — Przytoczony przekład oddaje wiernie nastrój, treść i melodyjność pięknej pieśni żołnierzy niemieckich).

Wiernego miałem drucha —
lepszego nie znał świat;
na bój, gdy bębny grały,
szedł przy mnie druh udały
krok w krok — w kul gęsty grad.

W tem z świstem kula leci —
komuż ją znaczył Bóg?
Ach! jego śmierć porywa,
więc jak część ze mnie żywa
legł druh mój u mych nóg.

Chciał jeszcze dłoń mi podać —
jam mierzył w wrogów rój...
Nie ścisnąć mi twej dłoni,
- ty w śmierć a ja przy broni,
więc żegnaj, druhu mój!...

Tłumaczył J. Mirski.



Pieśń leci...

W okopie, w zmierzch szary
Gdy przycichł dnia gwar,
Żołnierskiej garść wiary
Budzi pieśni czar...

I leci nad góry
I leci nad jary
Żołnierski śpiew stary:
Grzmią chóry —

Lub cicho pieśń dzwoni
Jak żołnierski sen,
O Polsce lub o... niej
W senny wieczór ten —

Lub rwie się, jak burza,
Tęsknoty rozprasza
I czoła rozchmurza
Pieśń nasza.

I w wraże... hen... rowy,
Jak echa od skał,
Głos leci spiżowy
Pieśni — za nią: strzał!

Sen pierzchnął i znoju
Pełna znów noc błąda
W okopy się skrada,
Noc boju...

A. Larysz,

Na pozycji II Bryg. Legionów 20 Września 1915.



„Zygmuncie“ dzwoń...

(Na nutę »Stańmy bracia wraz«).

Dzwoń, Zygmuncie, dzwoń,
Z pieśnią chwały goń,
Witaj Polskę-męczennicę,
Rzuć blask na Jejsmętne lice —
Trwa radosna wieść
Niech brzmi na Jej cześć!

Dzwoń, Zygmuncie, dzwoń,
Z pieśnią chwały goń,
Ogłoś Jej, że przez wiek cały
Naród wytrwał dla Jej chwały —
A gdy nadszedł czas,
Poszedł kruszyć głaz.

Dzwoń, Zygmuncie dzwoń,
Z pieśnią chwały goń,
Prosto z Grodu Wawelskiego
Do Królestwa płyn Polskiego,
Siłą serca bij:
»Ludul... wolny!...« żyj!

Dzwoń, Zygmuncie dzwoń,
Z pieśnią chwały goń,

I dźwiękami głosu twego
Krzep lot Orła Lechickiego
By się w niebo wzbił,
I wolnością lśnił!

Dzwoń, Zygmuncie, dzwoń,
Z pieśnią chwały goń,
Wszak moskiewska chytra praca,
Dzisiaj w niwecz się obraca:
Taki zbiór, jak siew,
Za niewinną krew.

Dzwoń, Zygmuncie, dzwoń,
Z pieśnią chwały goń,
Matkę Boską z Częstochowy
Wita z tobą lub Piastowy
I wierności ślub,
Składa u Jej stóp.

Franciszek Kaszycki



Pierwsza kadrowa.

Wstąp bracie, między Strzelce.

Czemuż my się mamy...

Oj, to bieda...

Idzie dziewczę po lesie...

Wiernego miałem drucha.

Pieśń leci...

„Zygmuncie“ dzwoń!...

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63



F
5609